

Przy dzisiejszej infrastrukturze drogowej wypad na jeden mecz do Olsztyna (550 km), to nie jest wielkie wyzwanie. A jak jedzie się wygodnym samochodem i ma się w nim fajne towarzystwo, to jest to wręcz przyjemność. Jeśli do tego poznaje się na miejscu wspaniałych ludzi i ląduje się w knajpie, w której dobrze karmią, to już wystarczy, żeby wyjazd uznać za udany. Szkoda, że do plusów tego wypadu nie mogę zaliczyć meczu, który był słaby, a w którym Odra zupełnie rozczarowała.



Cała wyprawa, od wyjścia z domu do powrotu do niego, zajęła mi 20 godzin. Najpierw musiałem dojechać do Opola, skąd w czteroosobowym składzie ruszyliśmy do Olsztyna. Tam byliśmy już 3 godziny przed meczem. To było zaplanowane, bo jeden z moich kompanów był umówiony ze swoimi kolegami z Olsztyna, z którymi jeździ na mecze kadry. Dzięki temu miałem okazję poznać dwóch nietuzinkowych ludzi, którzy zabrali nas do czeskiej restauracji. Byłem ciekawy jak wygląda czeska knajpa z dala od Czech i uznałem, że ... lepiej niż w samych Czechach. Mam na myśli wystrój i jedzenie.

Stadion w Olsztynie zalicza się do tych, które powinny być zastąpione nowymi. Siedzieliśmy na głównej trybunie, która tego dnia była jedyną. Przeciwnie trybuna była nieczynna i była cała poobwieszana banerami reklamowymi. Sektor gości też był pusty.

W pewnym momencie zaczęła krążyć informacja, że pod stadionem są kibice Odry. Wydawało mi się, że ich słyszę, ale też zastanawiałem się, czy to nie jest echo dopingu Stomilu. Wtedy też miejscowi zaczęli skandować, że piłka nożna jest dla kibiców. Ostatecznie fanów z Opolą, a na stadionie mówiono, że przyjechała ich duża grupa, nie zobaczyłem, bo ich nie wpuszczono.

W trakcie meczu spiker ogłosił, że na stadionie jest komplet widzów, czyli 2573. Młyn Stomilu prowadził doping przez pełne 90 minut. Fajnie się tego słuchało. Czułem się trochę jak na Oleskiej w Opolu, bo skandowano tu „OKS” lub „Tylko Stomil OKS”, co było na tę samą nutę, co „Tylko Odra OKS”. W czasie meczu nie słyszałem jakiś bluzgów na Odrę.

Tego dnia wylądowałem na trybunie VIP przez co nie wcieliłem się w rolę fotoreportera i teraz brak mi jakiś fajnych fotek. Z trybuny zrobiłem parę zdjęć, ale z tej pozycji nic ciekawego nie złapałem, zwłaszcza nie mogłem sfotografować miejscowego młyna.

Na dole trybuny głównej było miejsce do zabawy dla dzieci. Widziałem tam stół do gry w piłkarzyki i przenośny kosz, do którego młodzi chłopcy wrzucali piłkę.

Według mnie mecz był słaby. Odra zaczęła dobrze, była ustawiona wysoko i próbowała zdominować przeciwnika. Choć na początku przeważała, to jednak dwa razy goście stworzyli sytuacje bramkowe, które powinny być ostrzeżeniem dla opolan. Przy jednej z nich rewelacyjną paradą popisał się Weinzettel, który wybił piłkę, którą ja już widziałem w bramce. W 18. minucie Odra już przegrywała i od tego momentu grała coraz słabiej. Potem dała sobie strzelić tzw. „gola do szatni”. Gdy w 78. minucie Ivan Martin Gomez zdobył kontaktowego gola, to miałem nadzieję, że teraz to zacznie się mecz. Niestety nic takiego nie miało miejsca. Zawodnicy z Opolą nie potrafili przycisnąć zespołu gospodarzy i wynik nie uległ już zmianie.

Patrząc na grę opolan, to za ten mecz nie wyróżniłbym nikogo. Fantastyczną interwencją zaczął mecz Weinzettel, ale potem bardzo słabo grał nogami, czym wprowadzał trochę nerwowości. Ogólnie Odra pokazała zero jakości i wrażenie małego zaangażowania. Stomil piłkarsko nie był lepszy, ale za to zawodnicy z Olsztyna pokazali większe zaangażowanie oraz determinację i tym właśnie ograli Odrę.

Stomil przed tym spotkaniem zajmował ostatnie miejsca. Ich pozycja była trochę myląca, bo oni wszystkie swoje wcześniejsze mecze, a było ich dziewięć, zegrali na wyjazdach. Mecz z Odrą był pierwszym rozegranym w Olsztynie.

Na plus wyjazdu dodam jeszcze, że z Olsztyna wróciłem z biletem z tego meczu.

Stadion w Olsztynie stał się 266. obiektem piłkarskim, na którym pooglądałem mecz. Jest to w moim groundhoppingu pierwszy stadion w województwie warmińsko-mazurskim. W ten sposób zostały mi jeszcze do zaliczenia dwa województwa – lubelskie i lubuskie.

{morfeo 394}

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}